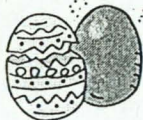


NASZE

SŁÓWKO

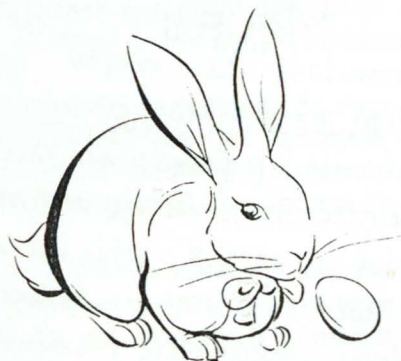


GAZETKA SZKOLNA PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 2 W BIAŁEJ PODLASKIEJ
im. Mikołaja Kopernika



W tym numerze:

- ❖ Aktualności :
 - ◆ Dni językowe
 - ◆ I rocznica śmierci JP II
 - ◆ Lem- wspomnienia
 - ◆ Świąteczne zwyczaje
- ❖ Opowiadanie- część 4
- ❖ Szkolne mądrości;))
- ❖ Kącik poetycki
- ❖ SzKoŁa Na WeSoŁo



Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim uczniom, nauczycielom
i pracownikom szkoły życzymy
spokojnych, szczęśliwych,
radosnych i miło spędzonych dni
Zmartwychwstania Pańskiego,
tradycyjnie smacznego jajka
i mokrego Śmigusa- Dyngusa.

Trzecioklasistom natomiast
zyczymy w tym miesiącu
skupienia w czasie pisania
egzaminów gimnazjalnych
oraz oczywiście ich pomyślnego
zdania.



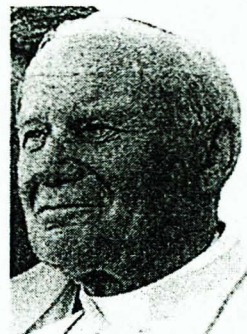
Powodzenia!

Jan Paweł II

2 kwietnia 2006r. minęła pierwsza rocznica śmierci Wielkiego Polaka. Ojciec Święty Jan Paweł II, urodzony 18 maja 1920r. w Wadowicach, odszedł od nas rok temu o godzinie 21³⁷ po 27 latach papieskiego pontyfikatu. Na całym świecie wszyscy chrześcijanie - i nie tylko - bardzo to przeżyli, ponieważ by On dla nas niezwykłym autorytetem, czło-

wiekiem, który chyba w każdym budził szacunek. W czasie jego pogrzebu miliony wiernych zgromadziły się na Placu Św. Piotra, aby Go pożegnać. Niespodziewane zjednoczenie, jakie wtedy panowało między ludźmi w prawie każdym kraju, widoczne było także w tym roku. W owym dniu na ulicach Białej Podlaskiej można było spotkać tłumy, idące

po to, aby wspólnie modlić się o beatyfikację tej, w naszym mniemaniu, świętej już Osoby, która dla każdego była i zostanie na zawsze kimś bardzo wyjątkowym....



Stanisław Lem

Stanisław Lem, ur. **12 września 1921r.** we Lwowie, zmarł **27 marca 2006r.** w Krakowie.

Prozaik, eseista, dramaturg. Odnowiciel tradycyjnej prozy fantastycznonaukowej. Poszerzył jej tematykę o problemy humanistyczne, biologiczne oraz konsekwencji postępu naukowo-cywilizacyjnego (powieści: *Obłok Magellana*-1955, *Eden*-1959, *Solaris*-1961, *Pamiętnik znaleziony w wannie*-1961, *Niezwyciężony*-1964, *Głos Pana*-1968, *Kongres fu-*

turologiczny-1973, *Wizja lokalna*-1982, *Pokój na ziemi*-1987, *Fiasko*-1987). Przedstawiał motywy fantastyki naukowej w ujęciach parodystycznych i groteskowych w zbiorach opowiadań (*Dzienniki gwiazdowe*-1957, *Księga robotów*-1961, *Cyberjada*-1965) oraz w zbiorach fikcyjnych recenzji i wstępów do książek nieistniejących (*Doskonała próżnia*-1971, *Wielkość urojona*-1973). Pisał powieści o problematyce psychologiczno-moralnej związanej z okupacją oraz opowieści autobiograficzne- *Wysoki Zamek* (1966). W 1976r. otrzymał nagro-

dę państwową I stopnia. Lem był szeroko znanym i niezwykle cenionym pisarzem także poza granicami kraju, był laureatem wielu nagród, m.in. austriackiej nagrody państwowej za zasługi dla literatury europejskiej (1985). W 1996r. został odznaczony Orderem Orła Białego. Stanisław Lem pozostawił w naszej pamięci również liczne wspaniałe opowiadania, których fantastyczny świat rozwija wyobraźnię milionów ludzi na całym świecie.

Dzień Języka Angielskiego

30 marca 2006r. w naszej szkole obchodziliśmy Dzień Języka Angielskiego. Z tej okazji został zorganizowany konkurs piosenki angielskiej, w którym udział wzięły trzy grupy uczniów z klas pierwszych i trzecich. Żywiotowe wykonania przygotowanych utworów nie zostały jednak rozstrzygnięte - wszystkim przyznano te same miejsca i nagrody. Na następnej lekcji odbyło się przedstawienie także wystawione w języku angielskim.

Dzień Języka Rosyjskiego

Natomiast 11 marca świętowaliśmy Dzień Języka Rosyjskiego. Tym razem, podobnie jak poprzednio mieliśmy okazję obejrzeć inscenizację teatralną i dowiedzieć się czegoś o sobie na podstawie wiadomości o miesiącu, w którym się urodziliśmy. Oczywiście zrozumieć to wszystko mogli jedynie ci, którzy uczą się języka rosyjskiego...

Tirion- część czwarta

Erwin szedł teraz w kierunku największego dziwadła szkoły.

-Cześć.- Powiedział gdy był blisko Ewy. Dziewczyna patrzyła na niego ze zdziwieniem.

-Ty mówisz do mnie?- zapytała po chwili milczenia.

-No, a do kogo?- odpowiedział jej zirytowany. -Chcę ci powiedzieć, że w weekend mam czas i możemy zacząć pracę.

-Tak? No to czekam w sobotę o 8.00 przed szkołą.- odrzekła zimnym tonem Eva. -Tylko się nie spóźnij i następnym razem zadzwoni jak będziesz chciał coś mi powiedzieć, bo nie lubię, gdy pół szkoły mnie obserwuje. -mówiąc to, wskazała na grupę osób, patrzących w ich kierunku.

-Nie gapiliby się, gdybyś nie była taka dziwna i nieuprzejma.- Szybko wtrącił Erwin.

-Nie patrzyliby, gdybyś użył telefonu i zadzwonił, zamiast do mnie podchodzić. A poza tym, to prawdziwa sensacja, kiedy do szkolnego dziwadła podchodzi jeden z najbardziej popularnych chłopców w szkole i zaczyna z nim rozmawiać.- po tych słowach z hukiem zamknęła swoją książkę, wstała i ruszyła korytarzem.

Erwin (już drugi raz) stał po konwersacji z Zallir jak wryty. Nie zauważył nawet, gdy podeszli do niego koledzy.

-To się nazywa entuzjazm!- zauważył Marc po tym, jak Eva odeszła.

-Ja już nie wiem, co mam zrobić.- wydusił z siebie wyraźnie zły Erwin. -Dlaczego ona traktuje mnie jak śmiecia?!

-Pewnie też nie cieszy się ze współpracy.- stwierdził Artem.

-Masz rację, ale to i tak nie zmienia faktu, że musimy razem pracować.- mówiąc te słowa Erwin był już całkiem załamany.

-Nie przejmuj się, w końcu może zacznie zachowywać się jak człowiek.- dodał widocznie rozbawiony Adam.

-Na to bym nie liczył.- powiedział Erwin.

Reszta dnia minęła bardzo spokojnie. Nawet MacKala na lekcji historii powstrzymał się od złośliwych komentarzy. Po powrocie do domu Erwin nie przywitał się jednak z rodzicami, tylko

poszedł od razu do swojego pokoju. Nie miał ochoty nic robić (i to już drugi raz w ciągu tego tygodnia), położył się więc na łóżku i zaczął słuchać swojego ulubionego zespołu Nightwish.

Następny dzień zaczął się bardzo zwyczajnie. Dopiero w szkole Erwin odczuł skutki ostatniej rozmowy z Ewą. Usłyszał wiele komentarzy od innych uczniów, ale najbardziej dawali mu we znaki przyjaciele.

-Erwin, lepiej nie zbliżaj się do tej Zallir w szkole, bo twoja reputacja całkiem legnie w gruzach, a ona jeszcze rzuci na ciebie jakąś klątwę....- wypalił ze śmiechem Marc na przerwie.

-Możesz sobie darować.- tylko te słowa słysząc byto z ust chłopaka przez cały dzień w szkole.

Dopiero wieczorem Erwin wyładował swoje emocje grą na gitarze. Tym razem zespół "Martwy kot" grał w klubie „Pod Czarną Różą”. Jednak nawet gra nie poprawiła mu nastroju. Cały czas myślał o sobocie i pracy z Ewą. A dzień ten nadszedł bardzo szybko- przynajmniej dla Erwina. Obudził się wcześniej, lecz nie wstawał z łóżka, tylko leżał i myślał. Wiedział, że ten ranek nie będzie udany. Do spotkania z Ewą pozostała mu godzina, ale postanowił wyjść wcześniej. Akurat tym razem naprawdę nie chciał się spóźnić. Pod szkołą był przed czasem. Usiadł na ławce i czekał. Eva przyszła po 10 minutach. Była chyba zaskoczona, że Erwin okazał się punktualny.

-Chodź.- zawołała dziewczyna. Były to jedyne słowa, jakie do niego skierowała, ale Erwin chyba nie liczył na nic więcej.

Dla chłopaka, aż dech zaparło w piersiach, kiedy ujrzał książki MacKala. Nigdy nie spodziewał się, że dotknie kiedykolwiek arcydzieł o których uczył się na lekcjach. Był oczarowany ich starością i pięknem. A co do pracy z Ewą, to Erwin przyzwyczaił się do jej charakteru. Prawdę mówiąc, przez pierwsze dwa tygodnie prawie się do siebie nie odzywali. Wszystko się zmieniło, gdy

chłopak znalazł jedną z książek o swoim mistrzu- da Vincim. Okazało się, że Eva też jest fanką tego renesansowego twórcy. Zaczęli rozmawiać o nim- i nie tylko... Oboje byli fanatykami książek. Ale ich rozmowy pozostawały tylko w głuchych ścianach lochu MacKala. Oboje nadal nie przepadali za sobą. Jedyne, co ich powstrzymywało przed kłótniami to to, że przyzwyczaili się do swojej obecności. Pewnego dnia Erwin poszedł z kolegami do klubu "Pod Czarną Różą"

-Jak tam współpraca z Zallir?- zapytał Marc. -W końcu to już dwa miesiące.

-Nie widzisz, że dobrze? Erwin jeszcze żyje!- Wtrącił Adam.

-On ma rację, nie jest tak źle. A poza tym porządkowanie tych książek to niezła powtórka do matury.

-Nie chcę wam przeszkadzać, ale tam chyba siedzi to twoje dziwadło. - powiedział Artem.

-Co? O kim ty mów...- w tym momencie Erwin zobaczył Ewę, siedzącą obok z chłopaka o długich, czarnych włosach. Erwin poczuł się jakoś dziwnie. Może dopiero teraz uświadomił sobie, że Zallir też jest dziewczyną i może mieć chłopaka. Nie chciał się do tego przyznać, ale czuł się odrobinę zazdrosny. W myślach cały czas powtarzało mu się jedno pytanie "Jak ona mogła mi to zrobić?!". Nie wiedział czemu, ale stracił ochotę do zabawy. Pożegnał się z wszystkimi znajomymi i poszedł do domu. Ale jego koledzy znali go może lepiej, niż on sam i wiedzieli, przez co popsuł mu się nastrój. Gdy odszedł, Marc stwierdził:

-Ona mu się podoba -I to bardzo. - dodał Artem...

Przez wieś jadą wozy cyrkowe. Nagle do uszu jadących cyrkowców dochodzi przeraźliwy wrzask. Na podwórku, obok jednej z chałup jakiś chłop podskakuje w górę na wysokość komina, robi podwójne salto i spada na ziemię. Z jednego z wozów cyrkowych wybiega dyrektor cyrku.

- Panie, widownia będzie zachwycona! Angażuję pana! Za jeden taki skok podczas przedstawienia dostanie pan pięćset złotych!
- Eee, tam... Za pięćset złotych nie będę się co wieczór walił siekierą w nogę...

Gość zwraca się do kelnera:

- Miesiąc temu jadłem tutaj doskonałą pieczeń. Proszę o taką samą.
- Niech szanowny pan chwilę poczeka. Zapytam w kuchni, czy jeszcze jej trochę zostało!

Doktor do pacjenta:

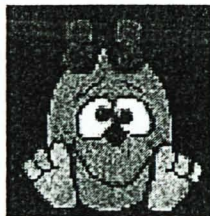
-Jak zadziałało lekarstwo ?
-O wspaniale, mojemu synowi przeszedł kaszel , mnie zniknął ból pleców, a tym co zostało żona odetkała zlew.

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:

- **Małgosiu, co to za wzór?**
- **To jest... No, mam to na końcu języka...**
- **Dziecko, wypluj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...**

Szkoła na wesoło

- Kelner, co macie do jedzenia?
- Polecam pieczeń huzarską!
- Nie jestem żaden huzar, żebym jadł pieczeń huzarską!
Co jest jeszcze?
- Pieczeń baranią!
- Świetnie, poproszę!



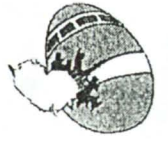
Nauczyciel napisał w dzienniczku uczniocy:
- Pańska córka Zosia jest nieznośną gadułą. Nazajutrz dziewczynka przyniosła dzienniczek z adnotacją ojca:
- To pestka gdyby pan słyszał jej matkę!

Do szpitala przyjeżdża rodzącą kobietą, przychodzi do niej czarnoskóry lekarz:
- Bóli byli?
-(Kobieta sapiąc:) Eee.... miło mi....Kasprzyk Dorota!

Dzieci podchodzą do hrabiego spacerującego po parku i wskazując na zamek i pytają:
- Czy pan mieszka w tym zamku?
- Tak.
- A czy tam nie ma żadnego straszdyła?
- Nie ma. Jestem jeszcze kawalerem.



Wielkanocne zwyczaje



WIELKANOC to najważniejsze i najstarsze święto chrześcijaństwa, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa - początkowo w dniu żydowskiej Paschy, a od soboru w Nicei w 325r. w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca, czyli między 21 marca a 25 kwietnia.

Obchody religijne Wielkanocy rozpoczyna

odbywająca się wczesnym rankiem procesja i msza, w Kościele katolickim zwana rezurekcją, w prawosławnym- jutrznią. Wielkanoc kończy okres Wielkiego Postu i poprzedzający ją Wielki Tydzień. Wiąza się z nią liczne religijne i ludowe obrzędy. O wielu z nich pamiętamy do dzisiaj, bo to dzięki nim świąteczne dni są bardziej radosne. Oto najważniejsze z nich:

Wielkanocna palma- od niedzieli, w której się je święci, zaczyna się Wielki Tydzień. Kiedyś nazywana kwietną lub wierzbiną, była robiona z różeg wierzbowych, gałązek bukszpanu, malin lub porzeczek; ozdabiana kwiatami, mchem, ziołami i kolorowymi piórkami chroniła mieszkanie przed nieszczęściem i złośliwością sąsiadów, kiedy zatknięto ją za obraz lub włożyło do wazonu. Natomiast połknięcie jednej poświęconej bazi wróżyło zdrowie i bogactwo.

Jajko- jest symbolem życia i odrodzenia, dlatego króluje na świątecznym stole. Tradycja pisanek i dzielenia się święconym jajkiem pochodzi już z czasów starożytnych. Presów, którzy obdarowywali swoich bliskich barwionymi jajkami.

Zwyczaj ten przejęli Grecy i Rzymianie.

Według rumuńskiego przysłowia, jeśli chrześcija-

nianie przestaną malować jaj na czerwono, nastąpi koniec świata. Podobno takiego koloru pisanki mają magiczną moc, odpędzającą złe uroki, są symbolem serca i miłości.

Święconka- koszyczek z jedzeniem święcony w dniu radosnego oczekiwania, czyli w Wielką Sobotę. Nie może w niej zabraknąć baranka (najczęściej z cukru lub ciasta)- symbolu Zmartwychwstałego Chrystusa; mięsa i wędlin- znaku końca Wielkiego Postu. Święci się również chrzan, masło i oczywiście jajka...



Lany poniedziałek- zwany też świętem lejka i śmigusem- dyngusem, obchodzony drugiego dnia Świąt, jest zabawą doskonale wszystkim znaną.

W przeszłości była to okazja do „podrywania” dziewczyn, bowiem kiedy chłopak wręczył jakiejś pisanekę, dawał jej do zrozumienia, że ona mu się podoba. Z kolei dziewczyny starały się robić najpiękniejsze kraszankami, aby „wykupić się” od oblewania, choć zmoczone tego dnia panny miały większa szanse na zamążpójście...





Kacik recenzji...

31 marca 2006 roku, miałam okazję obejrzyć sztukę „Król Edyp” Sofoklesa, jedno z największych arcydzieł literatury dramatycznej antyku. Muszę powiedzieć, że jest to „produkcja” godna uwagi i to w pełnym tego słowa znaczeniu.

Oczywistym jest, że wypada poznać mit o Labdakidach, zanim uda się na tę sztukę. W skrócie przedstawię treść tego mitu: król Lajos dowiaduje się, że zginie z ręki syna, który następnie poślubi swoją matkę. Dlatego rozkazuje zostawić chłopca w górach. Jednak sługa lituje się nad dzieckiem, które trafia do bezdzietnej pary – Polibosa i Merope i otrzymuje imię Edyp. Gdy Edyp dorasta, udaje się do wyroczni i poznaje swój los. Opuszcza Korynt. Wędrując przez Grecję, zabija swego ojca- Lajosa. Następnie rozwiązując zagadkę Sfinksa, uwalnia Teby i otrzymuje za żonę Jokastę, swoją matkę. W mieście wybucha zaraza, a winnym okazuje się być zabójca króla Lajosa. Kiedy cała prawda o Edypie wychodzi na jaw, Jokasta popełnia samobójstwo, a sam Edyp oślepią się.

W głównych rolach wystąpili: Edyp- Piotr Fronczewski, Jokasta- Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Kreon- Tadeusz Borowski, Tyrezjasz- Krzysztof Gosztyła. Uważam, że aktorzy zagrali fantastycznie i bardzo przekonująco. Idealnie wczuli się w role, w całości przekazali to, co mieli do przekazania, utrzymując przy tym tragizm sytuacji.

Mimo braku specjalnych efektów dźwiękowych (można było usłyszeć jedynie śpiew chóru między scenami), sztukę oglądało mi się bardzo przyjemnie. Aktorzy nie posiadali mikrofonów i mówili bardzo głośno, co dodatkowo utrzymywało widzów w napięciu.

Czas trwania „przedstawienia” wyniósł godzinę i dwadzieścia minut. Wydaje się, że to sporo czasu, jednak kiedy siedziałam na widowni i czułam tę opowieść, czas mijał mi bardzo szybko. Gdy aktorzy wyszli, by się uklonić, naprawdę żałowałam, że to koniec. Zostaje powiedzieć- za krótko!

Chociaż nie mam wielkiego pojęcia o teatrze, to wiem, że sztuka powinna trafiać do oglądającego. Idąc na „Króla Edypa” oczekiwałam czegoś specjalnego i nie zawiodłam się. Obejrzałam bezbłędne przedstawienie tragicznego mitu. Dlatego też „Król Edyp” w wykonaniu Fronczewskiego, Budzisz-Krzyżanowskiej, Borowskiego i Gosztyły jest, dla mnie, prawdziwy i przekonujący.

Tak więc wspaniała gra aktorów i czystość akcji sprawiają, że te 30, czy 40 złotych wydane na bilet, to idealna cena, warta wydania. „Król Edyp” jest opowieścią o bezsilności człowieka, kruchości szczęścia i sile ludzkiego przeznaczenia, która potrafi poruszyć i dotrzeć do każdego widza. Zatem nie pozostaje mi nic innego, jak gorąco polecić jej obejrzenie.

Marta Łukijańczuk, kl.IIIc

Mini-recenzja Eragona

„Eragon” jest pierwszą książką z serii *Dziedzictwo* napisaną przez Christophera Paoliniego. Opowiada ona o chłopcu mieszkającym w Carvahall, który pewnego dnia znajduje jajo smoka. Od tej pory jego życie całkowicie się zmieni - wyruszy w podróż po Alagaesi, książkowym świecie, aby pomścić swego wujka. Dowie się, że jest Jeźdźcem, zabije Cienia, a jego serce zabije mocniej dla pewnej elfki... Pod koniec roku 2005 została wydana kolejna część przygód Jeźdźcy Eragona, nosząca tytuł „Najstarszy”. Jest również dobra jak poprzedniczka.



„Eragon” zawładnął sercami wielu ludzi, o książce pojawiają się same pozytywne opinie. Ja również mam o niej pozytywne zdanie. Nie mogłam się od niej oderwać i z zapamiętaniem śledziłam losy Eragona, który z wiejskiego chłopaczka stał się wielkim i znanym człowiekiem. Sukces „Eragona”, rzesze fanów na całym świecie mogą świadczyć o niezwykłości tej książki. Gorąco zachęcam do sięgnięcia po tę lekturę, w której wszystko może się zdarzyć. Sama nie mogę się doczekać trzeciej, niestety już ostatniej, części trylogii *Dziedzictwo*. M.Ł..





Szkolne mądrości...

Nauczyciel mówi...

→ ... i przestaną bormotać.

→ Nie możemy, a powinniśmy i musimy!

→ ...i żeby włosy nie opadały na włosy!

→ Nie wiem, co to jest, nie umiem czytać...



...a uczeń wie swoje...



→ To, że P. zapuszcza włosy, to znaczy, że jest naturalny, bo nie używa narzędzi wytworzonych przez człowieka!

→ Neologizmy to, np. „szara strefa”, „sobotnia noc”...

→ Pani wchodzi do klasy:

Uczeń1: Dzień dobry!

Uczeń2: Dzień dobry. Kocham cie!



...i powstają dyskusje

→ Jakie kolory dominują w tym wierszu?
Łasica!

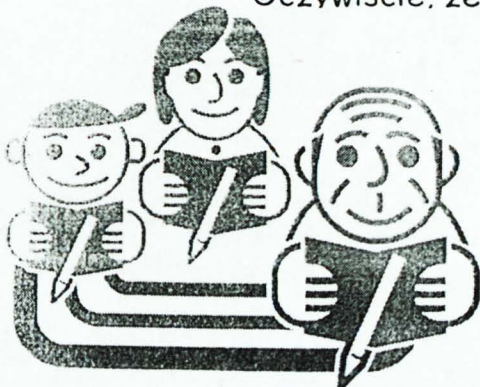
→ -Ir... co?!

-Irlandii!!

→ Do ucznia po jego odpowiedzi, że Midway byłaby bazą wypadową Japonii do Europy:
Twoje wyobrazenie świata jest troszeczkę średniowieczne, bo istnieje jeszcze kontynent zwany Ameryką...

→ Jak można zapomnieć?
Oczywiście, że można!

→ A ja chcę rodzaj męski zapytać, bo dziewczynkę już pytałem...
To idź, Natałka!



→ Co pamiętasz z Roku Jubileuszowego?
-Noo, plakaty były w kościele...



Kącik poetycki

"Siedzieli w starej kawiarni..."

siedzieli w starej kawiarni
czas zatrzymał swój bieg
bił od nich blask

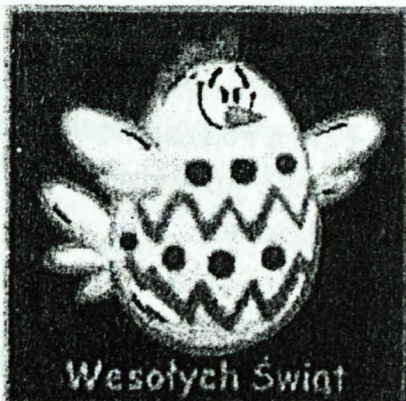
siedzieli w starej kawiarni
mówili jakby szeptem
nikt nie słyszał ich słów

siedzieli w starej kawiarni
grali w szachy
o co tego nie wiem

siedzieli w starej kawiarni
Bóg i diabeł
jak starzy znajomi

siedzieli w starej kawiarni
grali może o mój los

siedzieli i grali...
ale żaden z nich nie wygrał
chyba....



"Siła"

chciałam zmienić przeszłość
niszcząc teraźniejszość
chciałam zmienić przeszłość
niszcząc to co jest
chciałam być blisko
kogo?
marzenia...
snu, mary, widma przeszłości
chciałam żyć jak chcę
lecz nie umiałam
byłam więźniem
nieistniejącej siły
która mnie złapała
i nie chciała puścić
teraz wiem
tą siłą było życie
za którym nie nadażałam....



STOPKA REDAKCYJNA:

Redaktorka naczelna:
Patrycja Badysiak

Redaktorki:
Marta Łukijańczuk
Natalia Koziara